

Za redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy
Wilhelmskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rekopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będą.

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 9 marca.

Niejednokrotnie podnosiliśmy już dawniej, że prasa berlińska — a mamy tu na myśli pisma wpływowe jak National Ztg., Nordd. Allg. Ztg., Provinz. Corresp. — więcej okazywała się wojowniczą od dzienników rosyjskich, że zdradzając prawie niepokój w obec konferencyi carogrodzkiej i admirując cierpliwość mocarstw w obec opozycji W. Porty, dość wyraźnie wy-
powiadała, iż Rosji nie innego nie pozostaje jak orężem w rękę zmusić Turcyę do zaprowadzenia koniecznych reform i w ten sposób przywrócić porządek w prowincjach tureckich. To samo spostrzegamy i dzisiaj. Dla czego się to dzieje, w jakim celu dzienniki berlińskie starają się przekonać Rosyę o konieczności wypowiedzenia wojny — tego rozstrzygać nie myślimy; zaznaczamy tylko fakt, że kiedy nawet korespondencye petersburgskie przypuszczają, iż mogłoby się obyć bez wojny, gdyby większa okazywała się jedynomyślność między gabinetami europejskimi — prasa berlińska tylko w wojnie Rosji z Turcyą upatruje koniec tego stanu, prowadzącego do ruiny materialnej. Tak np. Prov. Corr. donosi, że nie tylko najmniejsze powodzenie wielce byłoby korzystne dla wewnętrznego położenia Rosji, ale nawet, że to wewnętrzne położenie wymaga najmocniej wojny, i tak dalej się rozpisyje: Entuzjazm ludu nie jest ogniem bengalskim, gasnącym po chwili bez zostawienia śladu. Gorączkowe ruchy ludowe, jak objawiony w Rosji od czasów wypadków wschodnich, nie przytłumią się od razu. Podobne do podziemnego ognia, który sobie sam wyrabia otwór, wymagają, by urządzono właściwy od-
pływ, by kraj nie popadł w chorobę wewnętrzną, która w skutkach swych najfatalniejsza, wstrząsnęłaby istotą państwa w jego podwalinach. Tyle Prov. Corresp., która nie chce zapewne o tém wiedzieć, że ten ruch niby ludowy w Rosji równie jak powstał, tak uśmierzyć się może a nawet już uśmierza — na rozkaz rządu. Cóż natomiast piszą dzienniki petersburgskie? Mamy przed sobą artykuł Gołosa, który niejako za odpowiedź służyć może na powyższe uwagi berlińskiego organu. Bez wątpienia — pisze Gołos — wypowiedzenie natychmiastowe wojny byłoby najradkalniejszym i najpewniejszym środkiem uspokojenia upadającego państwa tureckiego. Wojna będzie nas kosztowała wiele ofiar a dopięcie celu w spustoszonych prowincjach tureckich, wystawi nas na wielkie wysilenia materialne i moralne. W ostateczności wszakże, ale tylko wtedy, jeżeli nie ma innego wyjścia, należy uważać wojnę jako złe wprawdzie straszne, ale nie uniknione. Z przesileniem trzeba wprawdzie skończyć, ale nie widzimy potrzeby niezwłocznego rozpoczęcia wojny, bo Rosya może cel osiągnąć prostą zmianą frontu. Rosya nie otrzymawszy zadawalniającej odpowiedzi na zapytanie zawarte w okólniku styczniowym, może przerwać faktycznie wszelką zmianę myśli z mocarstwami zachodnimi w sprawie tureckiej. Ponieważ zaś mocarstwa same przyznają się, że nie mogą zmusić W. Porty do wykonania ich żądań, — pozostają więc Rosyi układy bezpośrednie z rządem tureckim — który — by uniknąć wojny — zgodzi się może na żądania słuszne i umiarkowane. — Przytoczyliśmy powyższy ustęp nie dla tego, ażebyśmy wierzyli w szczerść tych uwag, ale tylko dla zaznaczenia różnicy, jaka istnieje między rosyjską a berlińską prasą. Różnica ta więcej jeszcze występuje na jaw w świeżym artykule National-Ztg., poświęconym sprawie wschodniej. Doma-
ga on się dość wyraźnie, ażeby Rosya wreszcie wyko-

nała swe groźby, bo tylko wojna rozwikła kwestyę wschodnią. Jakże cel tego ciągłego nawoływania, parcia Rosji do wojny? Czyż handel i przemysł, który w tym stanie zbrojnej niepewności najwięcej cierpi, ma podnieść się i zakwitnąć? Czy też Prusy, jak to niejednokrotnie wypowiadały dzienniki francuskie, zawsze gotowe do wojny, chcą korzystać z zamieszania, z zajęcia Rosji na półwyspie bałkańskim, mieć wolną rękę i gospodarować w Europie, jak im się spodoba?

Najświeższy telegram petersburgski, jaki odbieramy dzisiaj, uzupełnia niejako to, — cośmy wczoraj przyto-
czyli o misyi politycznej generała Ignatiewa. Konferen-
cye, donosi pomieniony telegram, które w chwili obecnej odbywa nasz ambasador rosyjski z mężami stanu w Ber-
linie, ponownie wykazały, że rząd rosyjski nie prowadzi osobnej wschodniej polityki, ale że mu o to jedynie cho-
dzi, ażeby program konferencyjny wykonała Porta i ażeby tego od niej zażądały mocarstwa. Innemi słowy chciałyby, jak widać, Rosya wypowiadając wojnę prowa-
dzić ją w imieniu mocarstw i jako wykonawczyni ich woli. Plan ten podobno się nie uda a głównie dla tego, że nań nigdy nie zgodzi się Anglia. — Telegram przyta-
tny, jaki odbiera National Ztg. donosi, że w dniu 6 bm. przybył już do Paryża ambasador rosyjski z Londynu, hr. Szuwałow a w dniu następnym odwiedził księcia De-
cazes i kilku ambasadorów. Generała Ignatiewa spodzie-
wano się wczoraj w Paryżu.

Ze spraw bliższych nam obchodzących donosimy, że za-
powiedziana na dzisiaj interpelacya posła dr. Komiero-
wskiego w sprawie uwięzienia ks. dr. Kanteckiego pra-
wdopodobnie w poniedziałek dopiero przyjdzie pod obrady parlamentu.

* W dniu wczorajszym odbyły się w Gnieźnie wybory na posła do sejmiku pruskie-
go z okręgu wyborczego wągrowiecko-mogilni-
cko-gnieźnieńskiego. Obranym został kandydat nasz p. dr. Władysław Szuldrzyński z Siernik — otrzymał bowiem 357 głosów; przeciwnik minister Falk otrzymał tylko 50 głosów.

* **Od Patrona Kółek włościańskich**
p. M. Jackowskiego odbieramy pismo następujące:
„Na objawione życzenie w nrze 52 Dziennika Poznańskiego, ażeby termin zebrania delegatów Kółek rolniczych na godzinę 1 z południa przełożony został, odpowiadam: Przyznaję, że godzina 4 po połu-
dniu zdawać się może za spóźnioną do rozpoczęcia ze-
brania, i ja sam uważałem początkowo za najwłaściwszą porę godzinę 1 lub 2 z południa. Po porozumieniu się jednakże z prezesami Kółek z rozmaitych stron musiałem uwzględnić, że delegatom z powiatu chodzieskiego odbywającym drogę mil 9 na kółkach, z powiatu wągro-
wieckiego nieco bliżej, ale także mil kilka od kolei mieszkającym, trudno byłoby przybyć na południe do Pozna-
nia — potem, że dla przybywających z odleglejszych po-
wiatów, a dalej mieszkających od stacyi kolejowej, jak w Czarńkowskim, w Inowrocławskim z okolic Gołpi, w Ostrowskim z okolic Mixtatu, ranne pociągi są bardzo niedogodne. Te i inne względy skłoniły mnie do wyznaczenia terminu zebrania na godzinę 4 po połu-
dniu — a wybrałem sobotę, ażeby drugi dzień roboczy nie był stracony. Po ukończeniu zebrania mogą delegaci mile i z pożytkiem wieczór spędzić w teatrze, gdzie bę-

wino pijałem, nie z tych naparstków. Ale nigdy prze-
nigdy nie wystawisz mi herbu Nornensteinów na pośmie-
wisko!

Szukał księżniczki Rafaeli i w sposób następujący przedstawił jej nieszczęście, które się wydarzyło:

— Księżno, mój Alienor miał nieszczęście pośliznąć się na skórcie pomarańczowej i zwichnął sobie nogę. Ale to tam nic nie znaczy, naciągną mu i koniec. Tymcza-
sem ośmielał się ofiarować księżnie moją osobę w za-
stępstwie syna przy kotylionie, a przyrzekam, że zastęp-
stwo to z honorem sprawować będę.

Księżna odpowiedziała uroczym uśmiechem i podała księciu rękę.

Niedługo potem książę Oktawian Nornenstein stanął na czele kotyliony i wnet towarzystwo całe jednogłośnie przyznać musiało, że nie tak łatwo znaleźć się na parkiecie drugi brevót de cotillon tak genialny i tak zgrabny, jak ten, którego zawdzięczano tego wie-
czora przypadkowi. Książę Oktawian był mężczyzną przystojnym, tancerzem bardzo zgrabnych ruchów; tan-
cerki jego nie kroczyły, lecz w powietrzu bujały, wsparte na jego ramieniu. Ze stara gwardya wstąpiła w szranki i zawstydzila młodzień, to nadawało całej zabawie inter-
es zupełnie nowy — werwę wcale niezwykłą. Głos i postać księcia Nornenstein dominowały nad całą salą.

Wśród tej zabawy pewien młodzieniec znalazł czas do pogawędzenia sobie z tancerką, wsparty na poręczu jej krzesła.

— Ja wszystko czytam, co pan piszesz. A czyta-
jąc, mam wrażenie, jakoby przechodziły w moją świadom-
ność wszystkie te myśli, które dotychczas spowite były
wemnie jakby niejasne marzenia. Piszą inni także o
rzeczach tych samych, ale z ich pism poznać od razu
wymuszony zapał, wymuszoną argumentacyę. Natomiast
w artykułach pańskich odzwierciedla się szczerześ prze-
konań. A czytuję nie tylko to, co pan piszesz, lecz i
wszystko, co piszą przeciw panu. Znajdziesz pan u
mnie wszystkie posyty broszury: „Mene, tekel, ufa-
r sin.“ Autor jej, to człowiek jakiś niezwykły, co
więcej, to jakiś zły duch. Jego idee są odurzające, jego
zapatrywania na świat mogłyby sprawić zamęt w słabej
głowie; zachwala śmiałością i zimnem okrucieństwem
swojem, z którym bierze przeciwnika na tortury, napeł-
nia czytelnika grozą. Podejrzliwości jego są tak blizkie
prawdy, że dręcząc czytelnika obawą, czy zacczepieni rze-

dzie daném stósowne przedstawienie. W niedzielę pal-
mową, komu pilno, pojedzie o 5 rano do domu, a komu
czas pozwoli, pozostanie na wielkiem nabożeństwie w Po-
znaniu. Nocleg przeto w Poznaniu przebyty nikomu nie
wyrządzi szkody, a stratę materialną kilku złotych du-
chowe wynagrodzą korzyści.

M. Jackowski.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał zarządcy poczty Hartwig w ołędach Ka-
kolewskich w powiecie bukowskim król. order koronny czwartej
klasy.

Pozasądzbowy nadburmistrz Boie w Bydgoszczy miano-
wany został rzeźnikiem przy sądzie powiatowym w Toruniu a
zarazem notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego w Kwi-
dzyńcu.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Wiedeń, 7 marca.

(Spełnienie wyroku śmierci na Hacklerze i kilka z tej okoli-
czności uwag prawniczo-filozoficznych. — Dygresya na pole
osmej plagi egipskiej. — Nicco z finansowości austriackiej.)

** Ciekawa gawiedź wiedeńska, ile jej zmieściło
się na dziedzińcu sądowym, była wczoraj świadkiem dru-
giego w krótkiej po sobie kolei wstrętnego widowiska,
egzekucyi wyroku na zbrodniarzu skazanym na śmierć.
Dnia 16 grudnia stracono Francesconiego, wczoraj speł-
niono wyrok śmierci na sprawcy ohydniejszej jeszcze
zbrodni, na matkobójcy Rajmundzie Hacklerze. Wy-
rodny syn, mularczyk, leniwiec i hulaj 23-letni, jedyn-
e dziecko rodziców, będący im ciężarem i ztąd wroczym przez
matkę, tudzież przez ojca, który cały tydzień pracował
po za domem i tylko w niedzielę słuchał skarg żony na
syna-nipconia, — wyrodny syn ten nie tylko lenistwem
swojem zasługiwał na kajanie, lecz nadto wymuszał na
matkę pieniądze na pobulankę, a gdy i wymuszaniem
nie nie wskórał, okradał ją, za co kazano mu opuścić
dom i szukać sobie utrzymania. Zamiast tego uduślił
matkę sznurem zarzucanym na szyję i fartuchem we-
pchniętym w usta za pomocą drewna, przyczem dwa
zęby jej wybił, następnie zrabował, wpełchnął trupa pod
swoje łóżko, dwie noce spokojnie na tém łóżku zasypiał,
dnie zaś spędzał na pobulance, na którą, gdy nie star-
czyło zrabowanych pieniędzy, wynosił z domu rozmaite
rzeczy i sprzedawał, a nahaławszy się, sam oddał się w
ręce sprawiedliwości. Wszystko działo się naturalnie
pod nieobecność ojca, pracującego cały tydzień po za
domem. Zeznania swoje przed sądem czynił jak naj-
szczegółowiej, bez najmniejszego skrupułu, bez zadrgnie-
cia choćby jednego rysu w twarzy, z przerażającą otwar-
tością i lodowatym chłodem, tak samo, jak popełnił tę
zbrodnię. Jeśli już z tej okoliczności wnosić było moż-
na o zupełnem zezwierzęceniu zbrodniarza, więcej je-
szcze świadczyła o tém chwila, w której ogłoszono mu
wyrok i sprawiający nam żadnego zgola wrażenia; a
najwięcej świadczyły o tém chwile ostatnie, w których
po przespanej wybornie nocy, choć już poprzedniego wie-
czora zapowiedziano mu spełnienie wyroku nazajutrz ra-
no, smacznie zapijał kawę i zjadał chleb z szynką, ka-
zał sobie podać drugą porcyę, tak że egzekucya w sku-
tek tego spóźniła się o kilka minut. Pod szubienicą ta
sama niewrażliwość.

czywiście nie dali powodu do miotania na nich takich
podejrzeń. Powiedz mi pan tylko, jak mogą literaci
obchodzić się z sobą nawzajem tak nielitościwie?

— Mogę panią zapewnić — że nas to wcale nie
boli... Jużemy się do tego przyzwyczaili, mniej wię-
cej jak bokserowie angielscy. Uderzenie pięścią, od któ-
rego inny rozprysłby się w kawałki — u nas nic nie
znaczy.

— Niech i tak będzie; wierzę, że może to nic nie
znaczyć dla tego, co odbiera uderzenie; ale jakże po-
dobna, żeby nie bolało tego, który je zadaje? Jakże
pojąć, żeby człowiek wykształcony, wychowany w nale-
żytych pojęciach o obyczaju i honorze, nie zawałał się
instynktowo przed własnem przedsięwzięciem, gdy wy-
chodzi na zranienie kolegi duchowo, gdy go chce rozpiąć
na torturach, gdy zabić go zamysła?

— Baronówno, Kanibale nawzajem się zjadają, z cze-
go jednak bynajmniej nie wynika, iżby jeden na drugie-
go był zagniewany lub iżby rozmiął się mieli z swemi
pojęciami o obyczaju i honorze; jest to już sobie taki
czyn bohaterski a powtóre prawdziwe delicye zjeść
drugiego.

— Czemu jednak pan nie postępujesz sobie podo-
bnie? Odpowiedzi pańskie zawsze tak pełne spokoju,
chłodnej powagi. I to właśnie z góry zapewnia panu
wyraną w każdym sporze. Zwyciężasz pan swoją zi-
mną krwią. Ja na pańskiem miejscu złebym wysłał.
Popadłabym w szalony gniew, widząc, że wszystko zace-
pione, co mi święte. Nie mając innego sposobu zemsty
na autora tych broszurek, spilką kłuję po tysiącokroć
każdą kartę przebrzydłego „Mene, tekel, ufa-
r sin.“ i zdaje mi się, że autor powinien czuć każde
ukłucie.

— Ah, baronówno!... to pani formalną toczy wojnę
za naszą sprawę?

— A gdzie pan osobiście jesteś zacczepiony, tam
nożyczkami wycinam nazwisko pańskie z karty. Na tę
próżnią, na to nic, które się pozostaje po wycięciu na-
zwiska, niechże sobie tedy autor miota pociski i oszczer-
stwa! A potem zapalam kadzidło, trzymam nad niem
broszurę i nadsluchuję, jak złe duchy krztuszą się i
jęczą.

Nowa figura kotyliony przerwała konwersacyę.
Gdy wrócili na miejsce, Pompeja z falującą jeszcze

W obec tego wszystkiego zachodzi pytanie, czy po-
wieszono wczoraj człowieka, czy zwierzę — a jeśli po-
wieszono zwierzę, czy spełnienie wyroku jest usprawie-
dliwione. Ponieważ wymagaliscie uwagi moje o karze
śmierci w ogóle, które czasu swego dodałem był do wi-
adości o powieszeniu Francesconiego, przeto próbnym
je tu powtarzam; dodam tylko kilka okoliczności towa-
rzyszających specjalnie wypadkowi, o którym dziś mowa,
aby nakłonić ludzi do zastanowienia się nie nad karą
śmierci w ogóle, lecz szczegółowo nad egzekucyą Hackle-
ra. Nasamprzód proszę zważyć psychologiczny stan
zbrodniarza a dalej uwzględnić, że zamordował matkę,
a więc dopuścił się zbrodni w pierwszym rzędzie przeciw
rodzinie, do której należał a w drugim rzędzie dopiero
względem społeczeństwa; następnie, że ojciec błagał mo-
narchę o ulaskawienie, powołując się na stan niepoczy-
talności u syna mordercy a błagał tak rzewnie, że nie-
mał od przytomności odszedł i nie nie dosłyszał z szos
monarchy; godzi się także przypuścić, że gdyby duch
matki zamordowanej był mógł wpłynąć na losy syna
mordercy, z pewnością byłby to uczynił w myśl przeba-
czenia i ulaskawienia; na koniec jeszcze zważyć należy,
że mądry prawodawca starożytności Solon nie naznaczył
kary śmierci na zabójstwo matki lub ojca, bo zbrodnią
taką uważał za niepodobieństwo, niejako uznawał ją
za niepodobieństwo fizyczne, lecz że sprawę takiej zbro-
dni uważał za nie-człowieka, za istotę stojącą niżej
zwierzęcia, a więc wyjętą z pod prawa ludzkiego. —
Wszystko to zważywszy, proszę odpowiedzieć sobie, czy
wczorajsze spełnienie wyroku śmierci da się usprawiedli-
wić; szczególnież zaś proszę sobie odpowiedzieć na py-
tanie, czy ostateczny wyrok o mordercy należał do ro-
diny, względem której zbrodnia w pierwszym rzędzie
była popełniona i do której sam zbrodniarz w pierwszym
rzędzie należał, czy też dla wyroku tego ostatnią instanc-
ją było społeczeństwo, względem którego i zbrodnia i
zbrodniarz schodzą na drugi plan, a którego organem
wyrokującym są władze. Aby jednak nie zdawało się,
iż pytaniem takim obejmuję także monarszą sankcyę
wyroku śmierci, nadmieniam, że w obec zgodnego ża-
dania wszystkich trzech instancji sądowych nie mógł mo-
narcha nie sankcyonować wyroku.

Zanim czytelnicy odpowiedzą sobie na pytanie po-
wyższe, muszę nadmienić, że zachodzi tu inne jeszcze,
wiele różne od tamtego pytanie: mianowicie: ile przy-
niosła już lub przyniesie jeszcze sprawa Hacklera skar-
bowi austriackiemu?... Proszę nie śmiać się, bo to
pytanie wcale na seryo, na dowód czego wymowną przy-
toczę liczbę: sprawa Francesconiego przyniosła skarbowi
austriackiemu 416,000 zł. austr. Jakim sposobem?...
Rzecz bardzo prosta, tylko wymagałaby długiego opisu.
Dzieje się to za pomocą tak zwaney „małej loteryi.“
Gdyby Mojżesz był egipskim ministrem finansów, —
byłby spuścił na Egipt plagę małej loteryi i potem
dopiero byłby brnął z ludem izraelskim przez Czer-
wone morze. W małej loteryi każdy sen, każde wyda-
rzenie ma swoje znaczenie, a im straszniejsze, im krwa-
wsze, tém więcej popłaca, tém więcej ściągą stawkę do
kolektur loteryjnych. Wypadek z Francesconim był bar-
dzo głośny, bardzo wrażliwy, zład też bardzo popłatny
dla skarbu. Ogółem zaś mała loterya przynosi skarbowi
rocznie w przecięciu 10 milionów zł. austr.; to też mimo
powtarzających się rok rocznie wśród rozpraw budżeto-
wych wniosków o zniesienie małej loteryi, która dopro-
wadza niższe warstwy społeczne do ruiny materialnej i
moralnej, rząd opiera się zniesieniu, żądając chyba za-
stąpienia tych dochodów w tych ciężkich czasach innemi
źródłami dochodu dla skarbu. Mała loterya jest tak ob-

od tańca pierwszą podjęła przerwany wątek — wątek, z
którego siatka czasem się robi.

Konwersacya już wyszła z stadyum komplementów
i grzeczności; weszła teraz w stadyum poufałości; za-
częto mówić o znajomych, krytykować.

— Z jakimże ogniem książę kotyliony prowadził!
Sam skacze przez wyciągnięty welon i chwytą podru-
coną chusteczkę. W pauchach opowiada wszystkim, że
zastępuje swego Alienora, bo biedak zwichnął sobie nogę.
Każdy naturalnie stroi minę poważną i zaleca obkładać
lodem.

— Rzeczywiście, ja także uważałem sobie za obo-
wiązek przyjacielski przypomnieć o lodzie.

— A przymtem każdy myśli sobie: lodu!... ale na
głowę, nie na nogę. Biedaczyna zacczał się zbyt gor-
liwie w c a r t e b l a n c h e i to mu nie posłużyło.

Pompeja za nie w świecie nie byłaby użyła wyra-
żenia „upił się.“ Zresztą „carte blanche“ dość było
zrozumiałe.

— Dostał tylko bicia serca — uniewinił go Leon.

— Fałsz, jedno jak drugie. Książę Alienor udaje
tylko takiego stabszusa. Chciał się pozbyć kotyliony,
ot wszystko. Za wygodny, zbyt wiele dla sam o siebie,
za leniwy. Gdyby całe towarzystwo damskie chciało jego
bawić, toby mu się podobowało; ale żeby samemu przy-
czynić się do zabawy, do tego za leniwy. Może ma
prócz tego inną jeszcze pobudkę, ale lenistwo na wszelki
wypadek jest główną przyczyną. Ten młodzieniec nie
ma też żadnej ambicji, ani tej nawet, żeby prowadzić
kotyliony. Byłoby tylko nie poświęcać swojej wygody,
chętnie bierze na siebie niesławę uchodzenia w obec
wszystkich za rozmazanego winem.

„Kotylion!“ — odezwał się w tej chwili donośny
głos komendy starego księcia. Leon musiał objąć smukłą
kibić swęj damy, przycisnąć nieco do siebie i ruszyć w
wir. Srebrzyste jej włosy powiewały mu około twarzy,
tak sprzeczne z sobą oczy błyszczały w beśpośredniem
niemal pobliżu jego oczu. Para za parą w rozkosznym
zameście przesuwala koło nich; w jednej z tancernic
poznał Leon Liwię; ona go nie widziała, miała oczy
spuszczzone.

Wrócono na miejsca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGERSKA

M. Jókaja.

Na mocy autoryzacyi jenerałnej

przełożył

G. J.....

TOM II.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10,
11, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 23, 25, 32, 34, 35, 37, 38, 39, 40,
41, 43, 45 i 55.)

Na kogo dama czeka z kotylionie, ten słusznie po-
chlubić się może tym zaszczytem. Podczas dwugodzin-
nego tańca ten nastrożca się więcej sposobności i czasu do
niepodśluchanej konwersacyi, niż przy walcu. Tań-
cząca para zawsze do siebie wraca z rozkosznego zamie-
szania, ma czas zamienić słów kilka, a przywyknienie do
uważania się przez całe dwie godziny za nierozłączoną
parę już jest kawałkiem pożytku wspólnego.

Nadto rozpoczęła się kotylion dopiero po godzinie
wypoczynku; pod wpływem kolacyi umysły rażniej na-
strojone; bukiety na piersi o tej porze już widać, więc
włosy w nieładzie, koronki i wolanty już pomięte; —
wszystko to budzi skłonność do brania rzeczy więcej
lekku... bukiety, włosy, koronki i — serce, idźcie na
zatrute, skoro już dostaliscie się w niebezpieczne wiry!

Książę Oktawian Nornenstein, rozniewany wszedł
do sali od strony bufetu meżkiego. A myślał tak gło-
śno, że każdy mógł słyszeć:

— Przeklęta krew flamandzka! Nie darmo jego
dział był opasłym mynheerem holenderskim, wychowa-
nym na jabłeczniku! Głupie trzy kieliszki szampa-
na zwalają mi chłopaka pod stół! Ja czczepem z beczki

fiat kopalnia nie tylko groszy dla skarbu, lecz i argumentów dla finansistów, ekonomistów i moralistów, że w obawie, bym nie rozpaść się zbyt szeroko, wolę zrezygnować z dalszego zapuszczania się w to eldorado mizeryi materialnej i duchowej, a ciekawych odsyłam do „synnego matematyka, profesora“ Orlicy w Berlinie, który — rzecz dziwna! — z Berlina udziela poddanym austriackim rad, jak wygrywać a m b o i t e r n o, sam zaś nie gra w małą loteryą austriacką, lecz kontentuje się pewnym honorarium za swoje rady i ma z tego utrzymanie tak przyzwoite, że zbywa mu jeszcze na ogłoszenia po dziennikach.

Co prawda, mimo ekonomicznego ułudnego a nawet zgubnego rezultatu z małej loteryi dla finansów austriackich, nie ma co dziwić się ministrowi skarbu, że sprzeciwia się zniesieniu tej plagi dla ludu, jeśli się jej nie zastąpi innym dochodem. Finanse austriackie od lat kilku coraz nie korzystniej się ukształtują, co wynika n. p. z świeżego sprawozdania komisji kontrolującej długi publiczne. Sprawozdanie to obejmuje rok od 1 lipca r. 1874 do 30 czerwca r. 1875, w którym to dniu długi publiczne z wyjątkiem jeszcze pewnych kategorii wynosiły razem 2,794,780,357 zł. austr.; o ile zaś ta liczba wyższa jest od liczb lat dawniejszych, o tem poucza nas skala wzmagających się z roku na rok procentów opłacanych od długów publicznych. Procenta te wynosiły w r. 1871 nie spełna 105 milionów, w r. 1872 niemal już cały milion więcej, i tak rosły procenta przez lata następne aż w r. 1875 doszły 112,288,348 zł. austr. a więc w przeciągu czterech lat wzrosły się o przeszło 7 1/2 miliona. Zastanawiając się nad tą progresją, możemy jednak pocieszyć się tem, że nam nie spadły miliardy złotych deszczem; bo zgarnawszy miliardy i jeszcze mieć sprawę z biedą finansową i ekonomiczną, to dopiero ból; a widząc nadto narodu duch zatruty socjalizmem, to już d o l o r i n f a n d u s. Tego my przynajmniej nie znamy.

Carogród, 2 marca.

(Pokój z Serbią. — Wybory. — Dymisja patriarchy ormiańskiego. — Zacięcie księżycy.)

3 Pokój został podpisany wczoraj z jednej strony przez pełnomocników serbskich, z drugiej przez Savfeta paszę. Stylizacja podstaw pokoju taka:

Status quo ante bellum.

Obywatelskie i polityczne równouprawnienie Ormian i żydów w Serbii.

Obustronna ogólna amnestya.

Evakuacja ziem serbskich przez wojska otomańskie w ciągu 12 dni od czasu podpisania warunków. (Seraskier już przesłał oświadczenie o komendantów wojsk stojących w Serbii, aby rozpoczęli tę ewakuację.)

Serbia zobowiązuje się, jakem już był doniósł w ostatnim liście, do wzbronienia raz na zawsze na swoim terytorium formacji oddziału rewolucyjnego i tajnych towarzystw politycznych.

Długie były spory co do przedłużenia rozejmu. — Tylko pod naciskiem gabinetu angielskiego i wiedeńskiego Serbowie odstąpili od swego żądania.

Przez całe dwa dni (27 i 28 lutego) była nie tylko żywa wymiana depesz między Christicem a ks. Milanem, — ale i wielka biegania obu tutejszych chargés d'affaires angielskiego i austriackiego do sułtana i Edhema paszy.

Pp. Bujo Petrowicz i Stańko Radowicz, pełnomocnicy czarnogórscy, przybyli tu wczoraj wieczorem parowcem triestefskim. Dwaj urzędnicy z W. Porty wyjechali na ich przyjęcie lodzią o trzech parach wioseł. Wyładowawszy w Tophanie panowie delegaci zostali zaprowadzeni do hotelu Byzance, gdzie będą utrzymywani kosztem państwa.

Abraham pasza, minister bez teki, został powołany do sułtana. Stał się on wielkim ulubieńcem Abdul Hamida i codziennie z nim konferyje. Sułtan proponuje mu wezrystwo. Już to trzeciemu z kolei przypada ta propozycja a nikt nie ma odwagi przyjąć jej, nie czując się na siłach dźwignia ciężaru Midhadowego.

Wyборы ostateczne do parlamentu zostały nareszcie wczoraj ukończone. Otrzymał większość głosów:

Jussuf pasza minister skarbu,
Hassan Fehmi effendi (advokat),
Abraham Agiman effendi (żyd),
Wassilabis bey Sarakioti (grek),
Ahmed Vefih effendi,
Ohmus effendi Alahwerdi (ormianin katolik),
Ahmed Hilmi effendi (profesor),
Serwien effendi, doktor medycyny (ormianin gregoriański),
Sebouh effendi Maksud (ormianin gregor.),
Sezik Osman effendi.

Jak widzicie 5 chrześcijan i 5 niechrześcijan.

Joachim, patriarcha grecki, zachorował a Narces, patriarcha ormiański, podał się do dymisji. Odwołują go od tego jego rodacy, ale trudno, bo z pałacu zyczone sobie tej dymisji; Narces bowiem bardzo głośno i nie jednokrotnie potępiał rządy sułtańskie i ganił postępowanie z Midhadem.

Zacięcie księżycy, jakie tu miało miejsce przed trzema dniami, dało powód do wielkiej owacy; na cześć księżycy strzelano przez dwie godziny; jedni z przęsądu, drudzy dla swawoli.

Sprawa wschodnia.

Ogół wiadomości, jakie dziś nas dochodzą, nie robi bynajmniej pokojowego wrażenia. Sytuacja ciągle bardzo naprężona a kwestya wojny lub pokoju jest i będzie równie groźna nad Europą. Dyplomacya, której głównym ogniwem zdaje się być w chwili obecnej generał Ignatiew, w wielkim ruchu, a powszechnie jest mniemanie, że układy dyplomatyczne przeciągną się jeszcze przez kilka tygodni i zapewnią tę pauzę, do jakiej zniechęca konieczność Rosy nieprzyjazna pora roku. Nim Rosya będzie mogła rozpocząć zamierzone nad Dunajem operacje, zejdzie co najmniej miesiąc. Dzienniki rosyjskie odzywają się jednogłośnie, że tak, jak dziś stoją rzeczy, gabinet petersburski nie może bez narażenia swej godności i honoru narodowego — ustąpić. Że jednakże zapal wojny oficyalnie Rosyi, nie mówiąc już nic o narodzie, który — wedle raportów gubernatorskich — nie żywi bynajmniej a bynajmniej ducha wojennego — nie stoi na dawnej wysokości — świadczy ostatni artykuł ministeryalnej Ag. Russe, który podnosi — że wojna zawisła dzisiaj wyłącznie od gabinetu angielskiego. Gdyby wojna miała wybuchnąć, odpowiedziałność za to spadnie na gabinet londyński z powodu jego podejrzliwego, dwulicowego zachowania się. Rosya pozostanie umiarkowana, lecz przytęm i niezłomna, a opierając się na swej półmilionowej armii, ma jedynie na celu wyjednanie rzeczywistych rekompensacji dla poprawienia losu chrześcijan na Wschodzie. Cel ten atoli musi być bądź co bądź osiągnięty. W końcu wypowiada Ag.

Havas nadzieję, że uda się osiągnąć rezultat pokojowy, ogólnem bowiem jest pragnienie pokoju.

Rosya tymczasem zbiera się na gwałt. Donosiliśmy już o zmobilizowaniu dziesięciu nowych korpusów. Z tych przypada 3 na Królestwo, których główne sztaby będą miały swe siedziby w Radomiu, Lublinie i Komży. Na komendantów tych korpusów naznaczono generałów: barona Möllera, Ganeckiego II. i Rolla.

Wiek otrzymał wiadomości, że młodzi lekarze warszawscy, którzy ukończyli uniwersytet w roku zeszłym — oraz ci, którzy odbyli w roku bieżącym egzamina przyspieszone, dostali rozkaz wyjazdu w ciągu tygodnia. Lekarze warszawscy otrzymali przeznaczenie do moskiewskiego okręgu wojennego. Punkt zborny w Moskwie.

Neufre Presse powiada, że rząd rosyjski zamierza zaciągnąć w Paryżu i Londynie pożyczkę w sumie 50 milionów. Pożyczka ta ma być urządzona w formie losów. Podróż Ignatiewa ma stać w związku także z tą operacją finansową.

Turecja zabezpiecza się od napaści rosyjskiej gromadząc coraz więcej wojska nad Dunajem i w Anotolii, gdzie znajduje się dzisiaj pod wodzą Mukhtar pasza około 80,000 wojska.

Równocześnie z zawarciem pokoju między Serbią i Turcją, nadchodzą z Bośni wiadomości o budzeniu się na nowo tamtejszego powstania. Oprócz kilku oddziałów znajdujących się w górach, położonych w głębi prowincyi, uformował się oddział zbrojny w okolicach Bichacu z tejże ludności katolickiej, dotąd w ruchu udziału biorącej. Odbiła się także potyczka w górach Wucziak pod Borodem. Czy te ruchy mają być wstępem i zapowiedzią okupacji austriackiej? Turcja z każdym dniem bardziej zdaje się tego obawiać i przedsiębiorze odpowiednie środki ostrożności. Interwencya Austrii byłaby faktem wcale nie spodziewanym i pomimo wszystkich wiadomości, zdających się ją zapowiadać, wydaje się nie prawdopodobną. Wszakże, gdyby po zawarciu pokoju z Serbią i Czarnogorą, ruch w prowincjach powstałych ożywił się na nowo, przynależałoby należało, że kwestya wschodnia wraca na ten sam punkt z którego przed rokiem wyszła.

NIEMCY.

* Berlin, 8 marca. Parlament zebrał się w dniu dzisiejszym na plenarne posiedzenie i załatwił się najpierw bez dyskusji z kilku wnioskami dotyczącymi umorzenia śledztwa na czas trwania kadencji parlamentarnej, przeciw socjalistycznym członkom parlamentu, posłom: Bebel, Hasenclever i Liebknecht. Parlament przychylił się do odrzucenia wniosków i uchwalił chwilowe zawieszenie dalszego śledztwa przeciw pomienionym posłom. Następnie wybrano przez akklamacyą posłów Benda, dr. Wehrenpfennig, Kochana, Duncker, Levetzow i Wulfsheim, na członków komisji długów państwowych, i przystąpiono do obrad nad projektami dotyczącymi administracji dochodów i rozchodów cesarstwa oraz nad urzędami i atrybutami najwyższej Izby obrachunkowej. Pierwszym zapisem się do głosu poseł Benda i zwrócił na to uwagę parlamentu, że traktowana w projektach materya była już nieraz przedmiotem obrad w parlamencie i dostatecznie wyjaśniona została. Pewne punkta zaś sporne, które dawniej zachodziły pomiędzy rządem a parlamentem, usunięte zostały po części w skutek ustępstw ze strony rządu, i należy się spodziewać, że i co do innych punktów przyjdzie do porozumienia, jeżeli rząd — co sobie w interesie przyjdzie do skutku praw wziąć powinien od serca — postara się o porozumienie. Mówca wnosi, aby odnośnie do położenia rzeczy nie odsyłać przedłożonych projektów osobnej komisji, lecz rozpocząć zaraz drugie czytanie w plenum parlamentu. Następny mówca poseł Richter z Hagen poparł wywody preopinanta, zastrzegł sobie jednak poruszyć niektóre punkta sporne później w komisji. Podstawą drugiego czytania projektów powinno być, zdaniem mówcy, sprawozdanie ośnośnej komisji z ubiegłego roku, którego parlament trzymać się powinien. Posłowie Kardorff i Maltzahn-Gültz oparli się temu, aby e o i p s o przypuszczano należało, że parlament powinien to samo zająć stanowisko, co w roku ubiegłym, lubo, wedle ich zdania, najlepszą rekompensacją przyjdzie do skutku projektów są natychmiastowe plenarne nad niemi obrady w parlamencie. Poseł Lasker ze względu na wielką doniosłość przedłożonych projektów wnosi, aby co żywo przystąpiono do obrad nad niemi w drugim czytaniu, a zwłaszcza, aby rząd miał do czynienia z pewnymi uchwałami parlamentu a nie, jak dotąd, z uchwałami komisji. Skutkiem tych zgodnie wyrażonych życzeń uchwalił parlament nie odsyłać projektów do osobnej komisji, lecz obradować nad niemi w drugim czytaniu w plenum. — Następne posiedzenie parlamentu odbędzie się dopiero w sobotę o 11 godzinie. Na porządku dziennym tego posiedzenia postawiono pierwsze czytanie etatu.

Wedle ostatecznego obliczenia oddanych głosów przy ostatnich wyborach do parlamentu, wzrósł socjalizm w Niemczech w czasie ostatnich trzech lat o 29 procent. Z wyjątkiem ściślejszych wyborów oddano na socjalistycznych kandydatów ogółem 435,473 głosów, podczas gdy w roku 1874 oddano ich tylko 349,948.

Odnosnie do siedziby najwyższego trybunału cesarstwa, która to sprawa ma być niebawem przedmiotem obrad parlamentu, pisze jeden z korespondentów berlińskich co następuje: „Książę Bismarck już przed uchwałą Rady związków powiadał każdemu, kto chciał słuchać, że jako niemiecki kanclerz w sprawie siedziby najwyższego trybunału zachowa się neutralnie, i nie myśli wywierać żadnego nacisku na żaden rząd niemiecki. Wiadomo mu było, że monarchowie środkowych państw niemieckich listownie porozumiali się i że do tego porozumienia należeli także książęta meklemburski i oldenburgski. Mimo to, nie uczynił żadnego kroku, aby rozbić to porozumienie i odrzucił wszystkie propozycje, jakie mu w tym względzie robiono. Głupotą jest przeto mówić o klęsce w sprawie, w której kanclerz nie myślał wcale podejmować walki.“ Jeżeli ks. Bismarckowi istotnie tak obojętnym był wybór Berlina na siedzibę najwyższego trybunału — takie do powyższego robi uwagi Germania — to wielki popełnił błąd, jeżeli bez powodu zezwolił na majoryzowanie Prus. Domyślamy się przeto, że winogrona skwaśniały wtedy dopiero, gdy zbyt wysoko wisiały.

FRANCYA.

* Paryż, 7 marca. Pałac Elysée nie bardzo podobno jest zadowolony z tego, że p. Thiers opuścił obecnie stanowisko nieczynne, jakie dotąd zajmował, i głosią znowu w walkach parlamentarnych zaczyna odgrywać rolę. Monitor zarzuca mu nawet, że z wniosku o ograniczenie lat służby wojskowej, który w cichociśnię zupełnie można było na bok usunąć, zrobił kwestyą, którą się dziś cały zajmuje świat, że wystąpienie jego bardzo jest nieroztropne, ponieważ w sprawach wojskowych należy wystrzegać się wszelkiego rozgłosu. Pewnem

tóż jest, że wszyscy tutejsi posłowie zagraniczni uwiadomili telegramem swe rządy o ostatniej mowie p. Thiersa a cała prasa zagraniczna powtórzyła ją, przypisując jej z wyjątkiem Timesa wielkie znaczenie.

Izba deputowanych przyjęła na wczorajszym posiedzeniu projekt do prawa, wyznaczającego wydział, który ma zbadać przyczyny i powody, dla jakich tworzy się w kopalniach zabójcze dla górników powietrze a następnie obradowała nad podanym przez p. Bardoux z lewego centrum wnioskiem, dotyczącym wolności religijnej.

W senacie obradowano nad projektem do prawa, którego celem zmiana prawa spadkowego, poczem nie ukończony obrad odroczył senat posiedzenie do piątku najbliższego.

Wydział budżetowy uchwalił małą większością głosów, aby pensye arcybiskupów i biskupów zniżyć do ustanowionej przez konkordat z r. 1864 kwoty. Uchwalała ta zmniejsza pensye te o 5000 fr. Prócz tego skreślił wydział kredyty dla kapituły św. Genowefy a nareszcie postanowił w swym sprawozdaniu wezwać rząd, aby dla tych tylko seminariów wyznaczał stypendya, w których nauki udzielają uznane i upoważnione do tego kongregacye, co wyklucza owe seminaria, które stoją pod zarządem Jezuitów.

Minister spraw zagranicznych ks. Decazes miał dziś konferencyę z ambasadorem angielskim, na której dwaj dyplomaci obradowali nad nowym traktatem handlowym pomiędzy Francją a Anglią i nad podróżą rosyjskich ambasadorów hr. Szwałowa i jen. Ignatiewa. — Pierwszy z nich zresztą miał zaraz po swoim z Londynu przybyciu rozmowę z ks. Decazes. Po południu o 4 godzinie odbyło się w urzędzie zagranicznym przyjęcie poselstwa birmańskiego.

Dnia 10 marca jako w 21 rocznicę urodzin ekscersarzewicza ma się w Chiselhurst odbyć zebranie znakomości bonapartystowskich, poczem ma ekscersarzewicz ogłosić manifest, w którym objawi swe myśli i zapatrywania. Manifest ten ma być zarządzeniem odpowiedzią na manifest znany hr. Chambord. Ekscersarzewa nie zgadza się podobno na krok ten swego syna.

Przy obradach nad nowym traktatem handlowym, jaki ma być zawarty pomiędzy Francją a Szwajcaryą, ma być wziętą za podstawę nie nowy Tarif général, lecz stara taryfa z 1860 r. Zdaje się, że taż taryfa wziętą będzie za podstawę rokowań także przy zawarciu traktatu handlowego z Anglią i Belgią.

Minister robót publicznych p. Christophle oświadczył się za zakupnem kolei Charente ze strony wielkiej Compagnie du chemin de fer d'Orleans.

Pod przewodnictwem p. de Saint-Cheron odbyło się onegdaj walne zebranie reprezentantów prasy departamentalnej, na którym obradowano nad życzeniami, jakie przedłożył się mają wydziałowi, zajmującemu się rewizyą praw prasowych.

SERBIA.

* Białogród, 6 marca. Ks. Milan wydał następującą proklamacyą pokojową:

Ukochany mój narodzi! Znać ci są z mojej proklamacyi ogłoszonej 18/30 czerwca r. z. powody, które znieśliśmy nas do chwylenia za broni. Niemniej wiadomo co nas spowodowało do podjęcia walki wspólnie z Czarnogorą. Dzisiaj, gdy los chrześcijan na Wschodzie w silnych spoczynkach i rękach szczególnie się czuje, 12 moją oznajmię mojemu ukochanemu narodowi, że po wysłuchaniu głosu wielkiej skłupy narodowej zawarłem pokój z Portą otomańską.

Pełnomocnicy moi podpisali 16/28 lutego wraz z cesarskim ministrem spraw zewnętrznych protokół pokojowy, który zatwierdził drogą telegraficzną. Serbia pozostanie pod ręką mocarstw w tych samych stóśunkach, w jakich była przed wojną. Do końca miesiąca (starego stylu t. j. dnia 12 marca) wycofają się wojska tureckie z terytorium serbskiego. W. Porta udzieliła chrześcijanom szukającym w czasie wojny schronienia w Serbii zupełną amnestyę, a są pewne widoki, że położenie ich odtąd znacznie się poprawi.

Bracia! Z dniem dzisiejszym ustaje w Serbii stan wojenny, niemniej znoszą się zostające z nim w związku rozporządzenia. Kilka innych ustaw pozostaje w mocy aż do zupełnego powrotu uregulowanych należycie stóśunków.

Z powrotem do zajęć pokojowych, pomnijmy przede wszystkim na naszych dzielnych bojowników, co padli na polu chwały. Nazwiska ich niechaj żyją w pamięci wdzięcznego narodu. Pomnijmy dalej na naszych rannych, niezdolnych do pracy. Patriotycznym naszym jest obowiązkiem ułatwić im ich byt. Nie zapomnijmy także o naszych współobywatelach mieszkających na granicy, którzy skutkiem wojny najwięcej ucierpieli. Głównem będzie zadaniem mojego rządu zaopatrzenie ich dla ułatwienia im egzystencji w pierwsze potrzeby.

Spełniwszy w ten sposób obowiązki nasze w obec ojczyzny i naszych braci na polu walki, starajmy się obecnie w pracy pokojowej i miłości braterskiej czerpać siły do podniesienia postępu narodowego.

Pozostajmy na zawsze wdzięczni naszym braciom rosyjskim za pomoc użyzoną nam w wojnie, niemniej tym wszystkim szlachetnym narodom, które nie szczędziły nam drogiej swych sympatyi. Przede wszystkim dziękujemy tym stowarzyszeniom i osobom, które niosły pomoc naszym rannym i nieszczęśliwym.

Spełnił jedynie w obec was, ukochani bracia, przyjemny obowiązek panującego, gdy wam podziękuję za ofiarność, jaką okazaliście w dniach próby, jedni walcząc z bronią w ręk, inni sprawując obowiązki administracyjne, inni wreszcie spiesząc z ofiarami materialnymi. Wszyscy bez wyjątku dawaliście ciągłe dowody niezwykłego patriotyzmu.

Białogród, 6 marca 1877.

Milan Obrenowicz IV., książę serbski.

CZARNOGÓRA.

* Proces układów pokojowych Czarnogóry z Turcją mniej rozwija się pomyślnie, niż to miało miejsce z Serbią. Do Politische Correspondenz piszą w tej sprawie z Cetynii: Delegowani nasi udali się dla otwarcia układów pokojowych do Carogrodu; mimo to ogólne tutaj usposobienie nie jest bynajmniej pokojowe. Organ rządu czarnogórskiego Glas Czarnogóra pisze z godną uznania otwartością, że Czarnogóra nie mogła tak bez ceremonii odeprnąć podanej jej ze strony Porty ręki, gdyż mocarstwa popierały odnośny krok W. Porty.

Faktem jest, że książę Mikołaj jedynie przez wzgląd na wielkie dwory i inne okoliczności przystał na wysłanie pełnomocników swych do stolicy tureckiej. Lecz na tem zaczynać się i kończyć pojedyncze intencje księcia Mikołaja. Organ rządowy pisze też dalej: „Dla nas obojętną jest rzecz, jaki będzie rezultat układów. My w tym tylko razie będziemy mogli zawrzeć pokój, gdybyśmy

mieli pewność, że pokój ten będzie honorowy i pożyteczny i to nie tylko dla nas, lecz i naszych braci w Turcyi, gwoli których wypowiedzieliśmy wojnę W. Porcie. Gdyby nie udało się osiągnąć porozumienia, w takim razie wydobędziem na nowo oręż z pochwy. Pokój dla samego pokoju nie potrzebujemy.“

Tutejsze decydujące osobistości twierdzą, że dotychczasowa wojna nie osłabiła tak bardzo Czarnogóry, by była zniewolona zaniechać swojego programu wojennego i zerwać na zawsze z swymi planami. Że Serbia zawarła pokój z Turcją, to nie dowód, że i Czarnogóra będzie musiała pójść w jej ślady; Czarnogóra zresztą nie miała z przynierza z Serbią żadnych korzyści.

W Cetynii silne mają postanowienie nie zaniechać obecnej kampanii bez zapewnienia sobie namacalnych korzyści. Nie wiadomo zaś, czy w Carogrodzie przystaną na takie ustępstwa terytorjalne, któreby mogły zadowolić Czarnogorę. Jakbądź jednakże, układy przeciągną się jeszcze bardzo długo.

W ogóle i w szczegółach wynika z panującego tutaj usposobienia, że w gruncie rzeczy idzie o Czarnogórę jedynie o zyskanie na czasie. Kofa decydujące są pewne, że wkrótce nastąpi radykalna zmiana w położeniu rzeczy w Albanii a być może że i w Hercegowinie. Wedle nadesłanych tu wiadomości zanosi się na groźne powstanie Mirydytów. (Powstanie to już wybuchło. P. R. D. P.) Książę Mirydytów Prenk podzielił całą zdolną do broni ludność swojego plemienia na bataliony i zamianował komendantów. Broni i amunicyi mają Mirydytów podostatkem. Między ks. Mikołajem a Prenkem toczyła się w czasach ostatnich nader ożywiona korespondencya. Rozdrażnienie między Mirydytami przeciw Turkom jest niesłychane, a wszystko to wiele jest na rękę Czarnogórze.

Urządowy organ czarnogórski zamieszcza cały szereg dat o wybuchu w Bośni powstaniu.

OŚWIATA LUDOWA.

Kasa Tow. oświaty ludowej odebrała: od p. S. z K. składkę osobistą za rok 1877 10
Poznań, 8 marca 1877. Bolesław Poniński.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfia.)

Londyn, 9 marca. W Izbie niższej oświadczył Bourke na zapytanie Dilkego, że rząd chciał już zeszłego tygodnia wysłać odpowiedź na znany ekólnik rosyjski, odczytał jednak przesyłkę, gdyż Rosya prosiła, by gabinet angielski zaczął na dalsze jej wyjaśnienia; dotychczas wyjaśnienia te nie nadeszły, skutkiem czego też odpowiedź jeszcze nie wysłana.

Na zapytanie Hanburyego oświadczył Bourke, że rząd nie ukrywa bynajmniej, iż nieobecność ambasadora w Carogrodzie połączoną jest z pewnemi niedogodnościami dla interesów W. Brytanii i dla tego też nie dozwili, by stan obecny miał długo się przeciągać.

Na zapytanie co do wiarygodności pogłosku o nałożeniu na Bośnię czteromilionowego podatku wojennego, odpowiedział Bourke, że nie o tem nie wie, zasięgnie jednak języka; niemniej nie jest w możności potwierdzenia wiadomości o wybuchu powstania w Bośni, zdaje się jednak być prawdą, że przed niektórymi czasem uderzyli powstańcy pod Niksiczem na 80 żołnierzy tureckich i że Czarnogóra nie zezwoliła na zaprowiantowanie Niksiczu. Spodziewać się jednak należy, że skoro W. Porta zawrze pokój z Czarnogorą, uspokoi się w Bośni i Hercegowinie.

Konkurs dramatyczny

z zapisu

ś. p. Norberta Bredkrajca.

Zmarły w roku 1858 Norbert Bredkrajc pozostawił fundusz z rozporządzeniem, ażeby procenta od tegoż przeznaczano na nagrody za prace literackie w drodze konkursu za najlepsze uznane a przez testatora bliżej określone osobną ustawą.

Kuratorium testamentu ś. p. Norberta Bredkrajca powierzyło naszemu Towarzystwu ogłaszanie konkursów i przyzadzanie nagród, co też niniejszym wypełniamy; stóśując się ściśle do przepisów testatora, i ogłaszamy warunki następujące:

- 1) Dramat albo komedyja w 5 a najmniej w 3 aktach, u znana za bezwzględnie dobrą, otrzyma nagrodę 1500 marek. — Gdyby się znalazło dwie lub kilka sztuk pożytych za bezwzględnie dobre, wtedy najlepsza z nich otrzymuje powyższą nagrodę.
- 2) W braku bezwzględnie dobrych utworów, dramat albo komedyja w 5 a najmniej 3 aktach uznana za najlepszą ze względnie dobrych (t. j. choć nie pod wszystkimi, to pod wieloma względami dobrych) otrzyma 900 mr. a sztuka najbliższej wartości swą przystępującą 600 mr.
- 3) Przy jednakowej wartości pod względem dramaty cznym utwory osnute na tle narodowym będą miały pierwszeństwo a wierszem napisane przed prozą. Ś. p. Norbert Bredkrajc, który zapisał fundusz umozliwiający ogłoszenie niniejszego konkursu, objawił w swym testamentem życzenie, aby wiersz był rymowy (nie miarowy) i trzynastozgłoskowy. Nie będzie to koniecznym warunkiem, ale z dwóch dzieł jednakiej wartości zostanie uwieńczonym, — które powyższemu życzeniu odpowiada.
- 4) Sztuki nie uwieńczone pieniężną nagrodą mogą otrzymać pochwałę lub zalecenie dyrekcyom teatralnym do przedstawienia.
- 5) Sztuki tłumaczone z obcych języków albo już grane lub drukowane, albo takie, co ubiegaly się już o nagrodę w konkursach w Warszawie, Krakowie, Lwowie lub gdzieindziej nie będą przyjętymi. Zmieniony tytuł lub przerobienie nie stanowi różnicy. Komisya konkursowa, zanim ostatecznie przyzna nagrodę, postara się o stanowiącą wiadomość u komisji warszawskiej, krakowskiej i lwowskiej, czy sztuka kwalifikująca się do odznaczenia, nie była podawana im już do oceny.
- 6) Komisya konkursowa składają pp.:
Dr. Rymarkiewicz,
Stanisław Motty,
Julian Bukowiecki,
Józef Kościelski,
J. K. Żupański,
Dr. Cybichowski,
Stanisław Kozmian,
Dr. Ekebiński,
Hieronim Feldmanowski.
- 7) Utwory winny być nadesłane franco aż do 1 kwietnia

1877 do Poznania pod adresem Hieronim Feldmanowski 35 ul. Młyńska.

8) Przesyłkom winien towarzyszyć list zapieczętowany, zawierający nazwisko i adres autora a opatrzonej tą samą dewizą, co manuskrypt.

9) Uwiedziona sztuka autor zezwoli przedstawić miejscowemu teatrowi trzy razy bez żadnego honorarium. — Zresztą pozostawiamy ona, tak co do ogłoszenia drukiem, jak co do oddania na scenę, zupełną jego własnością.

Wszystkie pisma nasze, mianowicie literaturze poświęcone, upraszamy o łaskawe powtórzenie powyższego ogłoszenia.

Poznań w maju 1876.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 9 marca.

* **Teatr polski.** Przedstawienie „Flisa” powiodło się lepiej niż dawniej. Chóry i tańce nie wiele pozostawiały do życzenia a pani Sikorska doskonale wywiązała się ze swego zadania. Zasługa to zapewne naszego gościa, który musiał ożywiać i ożywiać wszystkich, którzy z nim razem występowali. Wszystkie sło jakos różniły, bo też takim flisak, jakim był p. Cieślewski, i z postawy, i z ruchów i z głosu — nie widzieliśmy dawno. Głos jego dzwoniący a donośny oceniliśmy w sprawozdaniu z Halki. Nie pozostaje nam, jak powrócić do samej i dodać chyba to tylko, że radzimy takiego tenora jak najdłużej u siebie zatrzymać. Sądymy, że p. Cieślewski może być zadowolony z przyjęcia, jakiego do niego, albo i teatr był pełen i wywoływało go po warszawsku tj. po kilkakroć. Tak go wynagrodzone za odprowadzenie arii z „Strasznego dworu”, która istotnie jest bardzo piękną i którą głośno odpisywał nasz gość, tak samo też wynagrodzone go za Flisa.

Komedia Łożnińskiego: „Niebezpieczny człowiek”, nie odznaczając się żadnymi scenicznymi przymiotami i zaletami, jest nado do prostu anachronizmem. Cała bowiem powieść jest przekonywaniem szlachciwa, że literatura nie jest niczym złym; nie wiemy jak w Galicji, ale w naszym społeczeństwie, że świeca nawet nie znajduje takiego, którego o tym przekonywać należało. Szkoda więc na takie rzeczy czasu i siły. O grze też nie piszemy, bo trudno było z tej kawy coś wysnuć i wszyscy też grający w tej komedii nie silili się nawet na to.

Jutro po raz pierwszy komedia Al. hr. Fredry: Wielki człowiek do małych interesów. Komedia ta poprzedza wiersz napisany na cześć hr. Fredry przez W. Szymanowskiego, który wygłosi p. Parznicka i p. Terenokczy. Jak się dowiadujemy, już dziś zamawiają bilety na jutrzejsze przedstawienie.

* **Na rzecz kosztów budowy teatru polskiego** otrzymaliśmy od Marcina Boryczki za przegrany zakład 1 m. r. J. N. 1 m. r., S. M. 1 m. r., R. T. 2 m. r., H. B. 1 m. r. i M. R. 1 m. r. Razem 7 marek, które przestaliśmy do kasy Spółki akcyjnej teatru.

* **Na rzecz stypendium imienia s. p. K. Libelta** złożyli na ręce skarbnika p. A. Krzyżanowskiego następujący panowie: St. Cegielski, który czysty dochód z przedstawienia Towarzystwa młodych przemysłowców w dniu 28 stycznia r. b. 10 m. r. Alfons Oświecimski z Grabowa 6, ks. Zawadzki z Budziewnia, Wal. Zygmuntowski z Zamostów i Br. Grabowski z Tokarzewa po 3 m. r., razem 25 m. r.

* **Na wydawnictwo elementarza dla ludu na Szlasku** otrzymaliśmy od p. M. Lehmana z Kościana 1 m. r. 50 fen., razem złożono dotąd marek 451 fen. 81.

* **Na medale pamiątkowe dla posłów polskich** przesyłał Towarzystwo przemysłowe z Wrocławia 4 m. r. 25 fen., razem zebrało 831 m. r. 48 fen.

* **Program piątkowego zebrania Towarzystwa muzycznego**, jak się dowiadujemy, jest bogaty i doborowy. W dniu tym zaszczyci do Towarzystwa obecnością swą p. Fr. Cieślewski, znany artysta opery warszawskiej.

* **Dnia wczorajszego** około godziny 4 wieczorem utopił się na lodzie za bramą wilecką chłopczyk jedenastoletni, syn pani Hubert, wdowy po urzędniku celnym, mieszkającej przy Polwiejskiej ulicy.

* **Posiedzenie zwyczajne Towarzystwa Młodych przemysłowców** odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godzinie 8 z południa na sali hotelu Saskiego, potem odczyt jednego z członków. Puszka do zbierania listów znajduje się w lokalu p. Knolla, Stary Rynek 58.

* **W skutek spadnięcia wielkiego śniegu** spóźniły się onegajające powagi wieczorne z Wrocławia, Zbąszynia i Gniezna przeszło o kadrans.

* **Ks. Brenk z Kościana**, zamieścił w dzienniku powiatowym następujące obwieszczenie:

„Aby zapobiedz dalszym nieporządkom, oddać nie wolno na katolickim farnym cmentarzu grzeban umarłych, dopóki się nie złoży tużemu ks. proboszczowi świadectwa cywilnego urzędnika stanu, dopóki ks. proboszcz nie udzieli zezwolenia i nie oznaczy czasu do pochowania. Również nie wolno nikomu innemu kopać grobów na tym cmentarzu, jak tylko przez ks. proboszcza obranemu komparowowi. Co się niniejszym drogą zwyczajem uświęconą, w przypadku wykroczenia pod zagrożeniem prawem przewidzianych kar do publicznej podaje wiadomości.

Kościan, 26 lutego 1877.

* **Na burmistrza miasta Sarnow** potwierdziła regencya p. Dienwiebel, przełożonego biura z Kawicza.

* **W Pile** wykryto w tych dniach szajkę złodziei, która od dość dawna czasu niepokoiła mieszkańców. Herzmistrz szajki był niejaki Nachtigall, w którego mieszkaniu znalazła policja tyle skradzionych rzeczy, że można niemi zapłacić kilka wozów.

* **Skutki pijaństwa.** W dniu 2 b. m. spadł 70 letni wyrobnik z Turka pod Plezewem, Franciszek Mazurek, z wozu jadącego zwirówka kaliską i zabił się na miejscu. Powodem spadnięcia był nadmiar użytych trunków.

* **Jak do Bromberger Ztg.** z Rogowa donoszą, że brała się w okolicy tamtejszej szajka rabusiów, z 15 podobno osób złożona a stojąca pod dowództwem niejakego Spochacza. Szajka ta rozbija po lasach w okolicy Gniezna i Trzemesznej. Sam Spochacz miał podobno pewnego wieczora o 11 godzinie zapukać do mieszkanka syna pewnego dziedzica w okolicy — jak nam donoszą na folwarku do Grochowskiego należącego, a gdy mu otworzono, żądać z rewolwerem w ręku pieniędzy. Gdy jednakże w tej chwili formalnie zajeżdżał na podwórze, opuścił czym prędzej Spochacz mieszkanie, zapowiadając jednak swe odwiedziny na później u ojca.

* **Kodeks etyki lekarskiej.** W Nowym Jorku wydano Code of medical ethics, przyjęty jednogłośnie przez lekarzy niemieckich w zgromadzeniu w Monachium a określający stosunek publiczności do lekarzy, jak następuje:

§ 1. Członkowie stanu lekarskiego mają tak trudne obowiązki, względem społeczeństwa, tak często zmuszeni są poświęcać zdrowie a nawet i życie dla dobra swych pacjentów, że mają prawo liczyć na należyte uznanie ze strony publiczności.

§ 2. Pacjent obowiązany jest przede wszystkim powierzać swe zdrowie tylko fachowemu ukształconemu dyplomowanemu lekarzowi. Gdy w żadnym innym zawódzie nie zdajemy się na zręczność człowieka nie posiadającego fachowego wykształcenia, to tym mniej przypuścić się godzi, aby ktoś przez samo przypatrywanie się mógł nabrać dostatecznej biegłości w medycynie, która, jak wiadomo, jest najtrudniejszą, najbardziej skomplikowaną nauką.

§ 3. Z pomiędzy lekarzy dyplomowanych pacjenci wybierają powinni tych tylko, którzy prowadzą życie zgodne z powagą swego stanu, a zatem nie oddają się jakiejś namiętności lub zatrudnieniu niezgodnemu z zawodem lekarza. Najlepiej jest mieć dla siebie i dla swojej rodziny jednego domowego lekarza; jest bowiem rzeczą dowiedzioną, że lekarz obeznany z konstytucją chorego, jego skłonnościami i przyzwyczajeniami, daleko skuteczniej leczy, niż inny mniej z temi właściwościami indywidualnymi obeznany. Pacjent ma szukać pomocy lekarskiej nawet w tych wypadkach, które za mało znaczące, lekkie uważa, często bowiem mimo nie znaczących objawów, choroba bywa groźna. Jeszcze bardziej zaleca się pacjentom, aby w cięższych chorobach bez zwłoki pomocy lekarskiej żądali, gdyż zdarza się nieraz, że lekarz wywołany za późno i swoją własną winę, odcienie chorego składa potem na karb wiedzy lekarskiej lub na lekarza.

§ 4. Pacjent ma obowiązek wyznać swemu lekarzowi całą prawdę bez ogródek, tak do okoliczności nieistniejącej wagi, od której życie częstokroć zależy. Fałszywy wytyd nie zawsze jest stosowny zwłaszcza, gdy chodzi o zdrowie.

§ 5. Pacjent nie powinien nudzić i trudzić lekarza rozpytaniami opowiadaniem rzeczy i zajęć nie mających związku z wypadkiem choroby wystarczając, gdy na pytania przez lekarza zadane, jasno i otwarcie odpowiada.

§ 6. Pacjent musi bezwzględnie i natychmiastowo poddać

się wszelkim zleceniom lekarza. Niedokładne lub niedbałe wykonywanie zleceń lekarskich, najmniej nawet błąd w tym kierunku, nieraz źle a nawet niebezpiecznie dla chorego skutkuje się może. Uwaga ta dotyczy się również przepisów lekarskich co do diety. Zwłaszcza rekonwalescencja do serca to sobie brać winni, gdyż nieraz przypuszczają brak posłuszeństwa i wstrętności rezydya choroby, często niebezpieczniejszą od pierwotnego napadu.

Nie powinni pacjenci ufać wszelkiego rodzaju domorosłym lekarzom, owym lekarzom cudownym, mającym na każdą chorobę niezawodny środek. Chocoby te środki wydawały się na pozór niewinnymi, mogą być szkodliwe, a w każdym razie niszczyć i opóźniają plan lekarza.

§ 7. Pacjent powinien podczas choroby unikać o ile możliwości nawet przyjacielskich odwiedzin innego lekarza, nie zajmującego się jego leceniem. W razie przyjęcia takiej wizyty ma pacjent unikać wszelkiej rozmowy o swej chorobie, zdarzyć się bowiem może, że ów lekarz przyjaciel, mimowolnie wypowie coś takiego, co zaufanie do lekarza ordynującego ku największej szkodzi chorego osłabić może. Zwolnienie konsylium nastąpić może jedynie za poprzednim zawiadomieniem i z zgodą lekarza ordynującego.

§ 8. Jeżeli pacjent ma zamiar rozstać się z swym lekarzem, to sprawiedliwość i zręczność nakazują mu, aby temuż powody składające go do tego kroku wyłuszczył.

§ 9. Powinno się zamawiać lekarza w godzinach rannych, przed jego wyjściem z domu, gdyż lekarzowi zależy na tem, aby wiedział jak rozporządzać swym czasem. Nie należy też zwać lekarza w tych godzinach, w których tenże zwykł jadać lub spać, ani dać mu na siebie czekać, gdyż dla lekarza czas jest drogim. Jedynie w groźnych wypadkach można się udać do lekarza i w niezwykłej porze.

Po wyzdrowieniu ma pacjent zachować należyte uznanie za wyświadczone mu usługi, których samemu pieniędzmi opłacić przecież nie jest w stanie.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 10 marca 40 meczników, w kalendarzu słowniskim Bożetawa.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 30, zachód o godzinie 5 minut 53.

Dnia 10 marca 1424 Zawisza Czarny podejmuje u siebie królów będogych w Krakowie. — 1529 śmierć Janusza, ostatniego księcia mazowieckiego. — 1637 śmierć Bogusława, ostatniego księcia pomorskiego.

(k.) **WRZESZNIA**, 5 marca. Spółka pożyczkowa odbyła swe walne zgromadzenie dnia 25 lutego w lokalu p. Winzowskiego przy dośrodku członków udziału. W imieniu zarządu zajął hr. Pernaczynski posiedzenie a prowadził je dalej jako przewodniczący, jednogłośnie obrany ks. Janas. Powołany przez ks. Janasa na trzymający pióro p. Zinniewicz odczytał protokół z przeszłego walnego zebrania a gdy nikt przeciwko przeczytaniu protokołu nie miał do namienienia, poprosił ks. J. Wardęskiego, kontrolera, by zechciał przeczytać sprawozdanie administracyjne za rok 1876 kasy pożyczkowej. Po przeczytaniu obrano komisja z pp. Kuczkowski, Cymera, Kierska i Plucińskiego rewidowała książki kasowe Sp. Tymczasem zgromadzenie zajęło się wyborami uzupełniającymi radę nadzorczą. I tak w miejsce p. J. Łukomskiego z Gonic, który z niewiadomych przyczyn z Spółki wystąpił, obrano pana K. Winzowskiego sen. a panów Poturskiego i Stelmachowskiego zastępujących tego roku z urzędu swego w radzie nadzorczej, obrano powtórnie. Komisja rewizyjna przez usta pana Kuczkowskiego poprosiła zebranych członków do pokwitowania, gdyż wszystko w największym porządku. Pan doktor Pernaczynski prosił bardzo, by członkowie pozwolili zarządowi przyjmować depozyty aż do 25,000 talarów. Żądanie to poparli gorąco i tak przekonywającymi słowy ks. Janas, że zebrani członkowie jednogłośnie to potrzebę uznali. Dalej żądał pan dr. Perna, przy dzisiejszych szachrajstwach, choć dotychczas na rzetelność i uczciwość członków skarżyć się nie można, po za zarząd jeszcze czterech meków zaufania, którzyby w razie danym opiniowali o pożyczającym. W tym względzie panowie Poturski, Cymer, Kuczkowski, ks. Janas głos zabierali i jako porozumień się a raczej zgódzi na jedno nie mogli, aż dopiero ks. Janas zaproponował, — by każdego bez wyjątku członka uważać za meza zaufania, bo w interesie Spółki, a więc i swoim zapytany, sumiennie informować obowiązany. Wniosek ks. J. zgromie przyjęto. Gdy nikt już wniosku nie stawiał, ks. Janas, podziękowawszy wszystkim za udział liczy, a zarządowi za jego sumienną pracę, rozwiązał posiedzenie. — Dodać jeszcze w końcu muszę, że na ozele Spółki stoją panowie dr. Pernaczynski, Kaczorowski jako skarbnik, Wardęski, jako kontroler. Tego roku dala Spółka pożyczkowa wynagrodzenia zarządowi 250 tal.

Sprawozdanie administracyjne za rok 1876 kasy pożyczkowej we Wrześniu.

1) Liczba członków wynosiła aż do 1 stycznia 1877 r. 202.

2) Majątek członków do końca r. 1876: wpłacono wkładów . . . 6746 marek 64 fen. wypłacono . . . 40 „

Majątek czł. wynosił ult. 1876 . . . 6706 marek 64 fen.

3) Majątek Towarzystwa: Fundusz żelazny wyn. 1877 marek 71 fen.

Z zysków dopisuje się na 1876 . . . 499 „ 53 „

Majątek Towarzystwa 1877 marek 24 fen.

4) Depozyta, pożyczki i oszczędności: do końca 1876 wpłacono . . . 66143 marek 43 fen. z tych wypłacono . . . 14483 „ 20 „

5) Długi Towarzystwa tylko aż do 4

6) Obrót kasy wynosił: w dochodzie . . . 311090 marek 98 fen. w rozchodzie . . . 308969 „ 32 „

w ogóle 620060 marek 29 fen.

7) Pożyczek udzielili w r. 1876: 634 w ilości 290905 marek 35 fen.

spłacono 501 „ 229710 „ 50 „

pozostaje 133 w ilości 61194 marek 85 fen.

Stan kasy do końca grudnia 1876. Dochód . . . marek fen.

Fundusz żelazny . . . 1377 71

Udział członków . . . 6500 51

Dywidenda dopisana . . . 246 13

Zwrot pożyczek . . . 229.710 50

Procenta . . . 7105 19

Depozyta . . . 66.143 43

Zwrot kosztów sądowych . . . 7 50

Razem 311.090 97

Rozchód . . . marek fen.

Zwrot udziału członków . . . 40 „

Dywidenda wypłacona . . . 420 47

Udzielone pożyczki . . . 290.905 35

Zwrot depozytów . . . 14.483 20

Procenta od depozytów . . . 2576 20

Koszta sądowe . . . 27 10

Koszta administracyjne . . . 517 „

Razem 308.969 32

Stan kasy ult. 1876 2121 65

B i a n s .

Aktywa . . . marek fen.

Gotówka . . . 2121 65

Weksele . . . 61.194 85

Procenta wypłacone . . . 2906 67

Koszta procesowe . . . 27 10

Koszta administracji . . . 517 „

Razem 66.857 27

Pasywa . . . marek fen.

Fundusz żelazny . . . 1377 61

Konto udziału . . . 6706 64

Konto kredytów . . . 51.660 23

Konto procentów . . . 7105 19

Konto zwrotu kosztów . . . 7 50

Razem 66.857 27

Z e s t a w i e n i e .

Aktywa . . . marek fen.

Pasywa . . . 66.857 27

znosi się.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Na dzieło: **Emancypacja i równoprawienie kobiety** złożyli prenumeratę:

21. J. I. Kraszewski 5

22. Wanda z Lossowów Bronikowska 5

Na **Kronikę Żalobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

337. 338. B. z Dąbrowskich Mańkowska 20

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 marca.

BAZAR. Pani Niemojowska z Słownik i hr. Mielżyńska z Chobienic. Szoldrski z Modliszewka. Wolniewicz z Dębica. Kurnatowski i Tereskiński z Dusiny.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Kuener z Łuszkowa. Potworowski z Kosowa. Zakrzewski z Golin. Libelt z Czeszowa. Szoldrski z Popowa. Łukomski z fam. libelt z Biechowa. Uleniecki z Brodnicy.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 9 marca.

Poznań, 9 marca. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powiatu: piękne.

Zyto: spok.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — c. r. na marzec 160. — na marzec-kwiecień 160. — na wiosnę 160. — kwiecień-maj 160. — maj-czerwiec 161, czerwiec-lipiec 162

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrow: — na marzec 50.80, na kwiecień 51.80 — na kwiecień-maj 52.30, maj 52.70 —, czerwiec 53.50, lipiec 54.80, sierpień 55. — wrzesień 55.60.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49.80 pl.

Zyto: Cena wypowiedziana i regulacyjna 160 m. na marzec 160. — na marzec-kwiecień 160. — na wiosnę 160. — na kwiecień-maj 160. — na maj-czerwiec 161 czerwiec lipiec 162.

Wypowiedziano — c. r.

Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 50.80 m. na marzec 50.80 — na kwiecień 51.80 —, maj 52.70 —, kwiecień-maj 52.30 —, maj-czerwiec —, czerwiec 53.50, lipiec 54.80 —, sierpień 55. —

Okowita w miejscu (bez beczki) 49.80 m. Wypowiedziano 15,000 litrów.

(W) Poznań, 9 marca. Ceny maki. Pszena nr. 0 i 1 17—18.50 m., rżana nr. 0 i 1 13—14 mar. per 50 kilo.

Ceny targowe	T o w a r		
	piękny.	średni.	pośledni.
w mieście Poznaniu	mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.
dnia 9 marca 1877 roku.			
Pszenny . . . szefel po 50 kilo	10 50	9 70	9 10
Zyta	8 55	8 10	7 70
Jęczmienia . . .	7 70	7 20	6 80
Owsa . . .	7 50	7	6 90
Grochu do gotow.	7 20	7 10	7
„ na paszę	6 50	6 40	6 30
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—
Tatarki	—	—	—
Kartofli	2	1 90	1 80
Wyki	6 50	6 40	6 20
Łubin żółt.	5 50	5 30	5 10
„ niebiesk.	5	4 90	4 80
Koniczynny cz. cent. po 50 kilo.	68	63	58
Koniczynny biały	—	—	—
Grochu białego	—	—	—

Ceny targowe są te same, co ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.

Giełda bydgoska, 8 marca.

Pszenica: 182-210 m.

Zyto: 148-165 m.

Jęczmień: wielki 148-154, mały 136-146 m.

Owies: 136-155 m.

Groch do gotowania 142-148, na paszę 130-136 m. — Wyka 135-144 m.

Łubin niebieski 98-108 m. — wszystko po 1000 kilo wle gatunku i wagi efektywnej.

Okowita: 51. — m. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda wrocławska, 8 marca.

Koniczyna czerwona: stare; poślednia 45-52, średnia 55-63, piękna 66-73, wys. piękna 76-79 m.

Koniczyna biała: słabo; poślednia 40-50, średnia 55-60, piękna 64-68, wys. piękna 72-78 m.

Zyto: per 1000 kilo stare; — na miesiąc marzec i marzec kwiecień 153 —, kwiecień-maj 156 —, żądano i plac, maj-czerwiec —, ofiar. i żąd. — czerwiec-lipiec — marek żądano.

Pszenica per 1000 kilo 136 marek żądano, na kwiecień-maj 208 m. żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd.

Owies: per 1000 kilo 132 marek żądano, na kwiecień-maj 135, maj-czerwiec 138 m. pl.

Groch per 1000 kilo do gotowania — m., na paszę — marek płacono.

Rzepak zimowy: per 100 kilo na marzec-kwiecień — m. żąd.

Olaj rzepiowy: per 100 kilo słabiej; — w miejscu 69.50 marek żądano, — na marzec 67.50 marek — marzec-kwiecień 67.50

dla dzieci ssających zraz od urodzenia, aniżeli mleko matki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o urodzeniu, które opierały się wszelkiej medycynie, pomiędzy innymi certyfikaty Dr. Wurzer, radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castlaur, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie. (5806)

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
Nr. 62476. Dobromu Bogu i panu niech będą dzięki. Revalesciere usunęła zupełnie 18 letnie bólesci moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.
J. Comparet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Antykwarnia E. Calliera
poszukuje
druków polskich
z lat 1763—1793.
PISM KRASICKIEGO
wydania paryskiego.
Dodatków do pism Krasickiego
wydania Dmochowskiego.
Rubrycell arcydzieł gnie-
źnienskiej z lat 1763—1796.
1798—1822, 1824, 1822—1828.
1835—1839, 1841, 1843, 1844
1847.
Przeglądu Poznańskiego po-
jędynczych tomów lub zeszytów

Z drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu co tylko wyszło
PAMIĄTKA
obrony języka narodowego
w r. 1876
Zawiera wedle stenograficznych zapisów w dosłownym tłumaczeniu rozprawy Sejmu Pruskiego nad projektem o Języku Urzędowym i rozprawy Parlamentu Niemieckiego nad Językiem Sądowym, oraz inne dokumenty odnoszące się do rozpraw tych.
Poświęcona członkom kół polskich Sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego.
Poznań 1877
Nakład i druk drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński).
28 ark. 8°. Cena 1,25 Mr. Porto pod opaską 20 f.

III ROCZNIK
kółek rolniczo-włościańskich
w W. Księstwie Poznańskim.
Zawiera sprawozdania z przeszło 100 kółek (1060) i ogłoszenia.
Poznań 1877. Nakład i druk drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński).
10 ark. w 8°. Cena 2,50 Mr. Za nadaniem nie należy do 20 f. na „Pamiętkę” a 10 f. na Rocznik na opaskę rozsyła obydwą dzieła franko. Drukarnia J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.

Dr. losy oryginal.
do głównego ciągu (9—24 marca) 1/2 los. 150 Mr. 1/4 los. 75 Mr. udział: 1/2 los. 150 Mr. 1/4 los. 75 Mr. 7 Mr. 50 fen. przesyła za nadaniem. Zaliczki pocztowe Karol Hahn, w Berlinie S. Kommandantenstr. 80. (405)

Okna z kutego żelaza
do budynków gospodarskich, szafy do pieniędzy ogniotrwałe i bezpieczne od złodziei, stare szyny kolejowe do celów budowlanych poleca
Robert Tilk
w Toruniu.

Doniesienie dla Dam.
Kupiec pewien berliński, zmuszony do szybkiej sprzedaży en detail reszt swoich obejmujących jeszcze około 600 metrów ciężkich czarnych rypsof jedwabnych i jedwabnych kaszmirów gotów jest towary przysłać do domu. Ponieważ pobyt jego trwa będzie 2 tylko jeszcze dni a reszty te uprzątnięte być muszą, przeto znizono jeszcze bajecznie ceny, dla czego prosi aby jak najpóźniej przesyłać of. sub. M. A. do Eksp. Dzien. (1307)

HOGG, APTKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ JEDYNY PREPARATOR.
PILULES de PEPSINE de HOGG
PIGULEKI Z PEPSINY HOGGA.
Preparatowi temu nadano specjalnie kształt pigulek dla zapobieżenia go od wpływu powietrza; zachowane tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lektarstwu i użyłom skuteczności jego niezawodna. — Pigulki Hogga przygotowywane są w trzech sposobach:
1. PIGULEKI HOGGA z Czystej PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, gorczy, wymiotom i innym przypadłościom. specjalnym żołądka.
2. PIGULEKI HOGGA z PEPSINĄ w połączeniu z żelazem odkażającym przez uderzenie przeciw słabości żołądka powikłanym niedokrwistością, niemością ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.
3. PIGULEKI HOGGA z PEPSINĄ w połączeniu z Iodanem żelaza niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabości skrofulem, lymfetyzmem, anemii i pierścionym.
PEPSINA przez połączenie z Iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie Iodan żelaza wywiera na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigulki Hogga sprzedaje się jedynie we флаконach trójgłaniastych i znajdując się w głównych aptekach.
Dostać można w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza. (7)

BERLIN, 8 marca.			
Niemieckie papiery.			
Prusk. poz. ukonsolid.	4 1/4	104.	p.
dito	4	95.70	p.
Oblig. długu państwa	3 1/2	92.25	p.
Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	145.50	p.
Listy zastawne wcho-			
dno-pruskie	3 1/2	84.	p.
dito	4	95.40	z.
dito	4 1/2	101.60	p.
Listy zast. pozn. (nowe)	4	94.30	p.
dito szląskie	3 1/2	84.90	z.
dito lit. A. i C. stare	4	—	p.
dito lit. A. i C. nowe	4	—	p.
dito lit. A. i C.	4 1/2	101.40	p.
List. z. zachodn.-pruskie	3 1/2	82.90	p.
dito	4	93.25	p.
dito II serya	4 1/2	101.	p.
dito	4 1/2	107.50	p.
dito nowa I serya	4 1/2	—	p.
dito	4 1/2	—	p.
Listy rent. poznańskie	4	95.40	p.
dito pruskie	4	95.40	p.
dito szląskie	4	96.	z.
Akcy bankowe.			
Wrocław. bank dyskont.	4	69.75	p.
dito wekslowy	4	74.50	p.

Kolój
oleśnicko - gnieźnienska.
Dochód w miesiącu lutym wynosi:
provisionalnie. definitely.
1877. 1876.
a. z obrotu osób 20071 Mr. 18860 Mr.
b. z ruchu towarów.
wraz dochod. nadzwyczajn. 46208 Mr. 41008,23 Mr.
Ogółem 66279 Mr. 59868,23 Mr.
w r. 1877 więcej 6411 Mr. (1301)

Dyrekeja.
Obrazy olejne i inne!
poleca
Antykwarnia E. Calliera.

EAU
de Mélisse des Carmes
BOYER
na ulicy Taranne 14 w Paryżu.
Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechną wystawę w Londynie w r. 1862. Srodek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholester, popłeskom, s para i żołądka, niemości, migrenom, bólom i rznięciu w żołądka, niemości i t. d.** (2)
Skład główny w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza; w Warszawie w skład. mat. aptecz. p. Mrozowskiego i Galle.

CAPSULES ET DRAGES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Dr. Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)
KAPSULEKI I PIGULEKI Dr. CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach męzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególnie następnych: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteriach, Padaczkach, Zawrotach, Obłądzeniu, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczno-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.
W PARYŻU p. CLIN et Co, ul. Racine, 14; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

POKARM DLA DZIECI.
Dla wzmacnienia dzieci **Słabych i delikatnych pierści, żołądka, cierpiących na niedokrwistość** najlepszym pokarmem jest:
RACAHOUT ARABSKIE
produkt pożywny i wzmacniający przygotowany przez P. Belangrier w Paryżu. Skład w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza. (11)

QUINA LAROCHE
ELIXIR
zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy
wzmocniający, przeciwgorączkowy i powracający siły.
CHINA LAROCHE jest Elixirem najczystszej smaku, wyjątkowo jego skuteczność nad wszelkie winami i syropami z chinina, stwierdzone zostały doświadczeniem w szpitalach przez 30 lat pomysłnego użycia, przeciw niedostatkowi i opóźnieniu ze się, upośledzonemu trawieniu, moźnołemu powrotowi do zdrowia, przeciw gorączkom trzęsącym, uporczywym i zadawnionym.
Wymagać należy zamieszczonych obok podpisu.
W Paryżu, ulica Drouot, 22.
W Poznaniu, w aptece P. Dra Mankiewicza; w Warszawie, w Składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Galle.

Walne Zebranie
AKCYONARYUSZY BANKU KREDYTOWEGO
Donimirski, Kalkstein, Łyskowski & Sp.
odbędzie się
W TORUNIU
w poniedziałek dnia 26 marca r. b. o 12tej w południe
sali hotelu pod Trzema Koronami.
PORZĄDEK DZIENNY:

- Zwykłe czynności § 30 ustawy objęte.
- Wnioski firmowych:
 - o przyjęcie na czwartego firmowego p. Karola Pagowskiego i odpowiednią zmianę § 1 ustawy.
 - o przyjęcie w miejsce dawniejszego § 15 nowego § 15 następującego brzmienia: „Spółnicy firmowi pobierać będą dywidendę odpowiadającą ich udziałowi, a oprócz tego tytułem wynagrodzenia wspólnie:
 1. roczne przeciętnie w ilości Mrk. 12,000 idące na koszt administracji;
 2. 1/2 część rocznego zysku czystego po potrąceniu poprzednim 4% od nominalnej wartości wszystkich wkładów.
 - a) Dodatek do 1. i 2. § 16 następującego brzmienia: „przez wystąpienie wakatów wzajemnej dobrowolnej umowy pomiędzy spółnikami i innymi, do czego wszakże potrzebnym jest zezwolenie Rady Nadzorczej;
 - b) Dodatek do trzeciego zdania tegoż §: „obowiązek ten wszakże ma miejsce tylko celem utrzymania a zastępu osobiste odpowiedzialnych spółników na liczbie trzech.
- Dodatek do § 29:
Do przyjęcia nowego spółnika osobiste odpowiedzialności potrzebne jest, prócz zezwolenia reszty spółników jawnych, potwierdzenie tegoż p.zez walne zebranie, ku czemu jednakże wystarczy zwyczajna większość głosów na walnym zebraniu reprezentowanych.

RADA NADZORCZA.
H. Jackowski, przewodniczący.
Silesia, Stowarzyszenie fabryk chemicznych
w Saarau (Stac. Wrocl. Frybur. kolei), Wrocław (Sweidn. Stadtgr. 12) i Merzdorf (nad szlaską górską koleją).
Pod gwarancją treści polecamy nasze znane preparaty nawozowe oraz różne używane nawozy.
Próby i cenniki na żądanie franco.
Polecenia po cenach fabrycznych przyjmuje pan Hermann Mirels we Wrszniei.

Coca
Lekarstwa, z świeżej rośliny Coca zgotowane, rozwijają całą skuteczność tego sławnego środka leczącego i posiadającego Indjanów peruwiańskich. Zafajdowanie tam od czasów odwiecznych przypisuje **Alexander v. Humboldt** okoliczność że na Andach nie znane są wcale **Astma i Tuberkuly**, a wszystkich karm Koryfeusz nauki lekarskiej gładzą się w tem, że żadna w świecie roślina tak skutecznie nie działa na organa oddechu i trawienia z tak ogromnym cięgiem posilaniem **systemu nerwów i muskułów** (używaniu jedynie rośliny Coca zawdzięcza Peruwianowie siłę przy meczajcy pracy) jak właśnie roślina Coca. Lekarstwa te, stosownie do różnorodnych chorób zgotowane i w wielu krajach zaprowadzone, są ostatecznym wynikiem gruntownych studiów i doświadczeń prof. Dr. Sampsona którego do tej pracy wprost nakłonił nauczycie jego, sam **Humboldt**. Zaszczęć czynia poleceniu **Humboldta i od wielu lat skutecznie działają w rozpaczyliwych nawet przypadkach (czego bitym dowodem listy dziękczynne wyleczonych) pigulki Coca Nr. I przeciw cierpieniom gardła, pierści i płuc, pigulki Coca Nr. II przeciw uporczywym cierpieniom żołądka, hemoroidom itd.; pigulki Coca Nr. III przeciw ogólnemu osłabieniu nerwów, hypochondrii, histere i t. d. a przedewszystkiem przeciw specjalnym słabościom (płocowym); okowita Coca przeciw reumatyzmowi w głowie, migrenie i t. d. Cena podług niemieckiej taksy lekarstw za flakon lub pudełko 3 marki. Polecające prof. Sampsona rozprawy rozsyła bezpłatnie i franko **Mohren-aptke w Moguncyi** (Mainy) oraz i główne jej składy: w Poznaniu Dr. Mankiewicz, król. aptka nadworna; w Berlinie B. O. Pflug, Louisenstrasse 30 i M. Kahnemann, Schwaneapotheke, Spandauerstr. 77; w Wrocławiu S. G. Schwarz, Ohlauerstr. 21; w **Królewcu pruskim** A. Brüning, Krumme Grube; w **Lipnie** na Szlasku B. Richter (110)**

QUINA LAROCHE
ELIXIR
zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy
wzmocniający, przeciwgorączkowy i powracający siły.
CHINA LAROCHE jest Elixirem najczystszej smaku, wyjątkowo jego skuteczność nad wszelkie winami i syropami z chinina, stwierdzone zostały doświadczeniem w szpitalach przez 30 lat pomysłnego użycia, przeciw niedostatkowi i opóźnieniu ze się, upośledzonemu trawieniu, moźnołemu powrotowi do zdrowia, przeciw gorączkom trzęsącym, uporczywym i zadawnionym.
Wymagać należy zamieszczonych obok podpisu.
W Paryżu, ulica Drouot, 22.
W Poznaniu, w aptece P. Dra Mankiewicza; w Warszawie, w Składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Galle.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.			
BERLIN, 8 marca.			
Niemieckie papiery.			
Prusk. poz. ukonsolid.	4 1/4	104.	p.
dito	4	95.70	p.
Oblig. długu państwa	3 1/2	92.25	p.
Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	145.50	p.
Listy zastawne wcho-			
dno-pruskie	3 1/2	84.	p.
dito	4	95.40	z.
dito	4 1/2	101.60	p.
Listy zast. pozn. (nowe)	4	94.30	p.
dito szląskie	3 1/2	84.90	z.
dito lit. A. i C. stare	4	—	p.
dito lit. A. i C. nowe	4	—	p.
dito lit. A. i C.	4 1/2	101.40	p.
List. z. zachodn.-pruskie	3 1/2	82.90	p.
dito	4	93.25	p.
dito II serya	4 1/2	101.	p.
dito	4 1/2	107.50	p.
dito nowa I serya	4 1/2	—	p.
dito	4 1/2	—	p.
Listy rent. poznańskie	4	95.40	p.
dito pruskie	4	95.40	p.
dito szląskie	4	96.	z.
Akcy bankowe.			
Wrocław. bank dyskont.	4	69.75	p.
dito wekslowy	4	74.50	p.

Niniejszem oświadczam, że nikomu weksłu z żyrem ani akceptem moim nie dałem, a osoba chcąca takowy w obieg puścić musiała mój podpis sfałszować; ostrzegam zatem, aby podobnych weksli nie przyjmowano. (1303)
Witołd Łubieński
Dolnik p. Krojanką (Pr. Zach.)

Na skrofule i Rachitis
poleca się
Dr. med. Tschoertner
lekarz homeopata.
Wrocław, Sadowastrasse Nr. 2.
Dla zamiejscowych listownie. (727)

Herbatę Wiktorya
funt po 2 tal. poleca J. N. Piotrowski. (425)

Mes. pomarańcze
tuzin po 1 M. i po 1 M. 20 fen. cytryny w najpiękniejszym towarze tuzin po 90 fen. wędzonego łosia i węgry, bydlinki, sielawki, minogi, sardynki a i Phuille i w pikles. Wszystkie gatunki pięknych serów, twarde powidła sliwkowe, marenny poleca świeżo i jak najtaniej (1306)
Ryszard Fischer.

śledzie łososiowe
w całych beczkach, na kopy i pojedynczo poleca tanio (510)
Izydor Busch
Sanieżyński plac Nr. 2.
MASŁO
począwszy od 0,90 do 1,30
Mr. poleca (1310)
S. Alexander
(H. Kirsten)
Włókna Indya, trawa morska, pazdźierz i włosy konie u **Izydora Appel.** (1305)

Losy
na pierwsze, odbyć się mające w dniu 27 kwietnia r. b. wielkie wylotowanie

KONI
w Inowrocławiu po 3 Marki są do nabycia w Ekspedycji Dzien. Pozn.

wołów roboczych
dobrych 6 do 7 letnich ile możliwości z jedną oborą. Oferty sub M. 1309 do Adm. Dzien. Pozn.

Jabłonie i grusze
w kilku tysiącach, uszlachetnione ma na sprzedaż nauczyciel w **Zbrudzewie** p. Śremem. (978)

Najpierwsze no
we stralsundskie
ŚLEDZIE
opiekane przedniej kości poleca
M. Szczodrowski
Św. Marcin 14.

Dla wiadomości p. p. Dominiów, cieśli domów, budowniczych, Ofiaruję i rozsyłam do każdej stacyi węj. **Wapno dla mularzy i do wozów**, w najlepszym gatunku.
Hermana Jarosche
Wapienica w Goślinie na Górnym Szląsku

Poszukuje się kupna
dóbr rycerskich.
Poszukuję natychmiastowego kupna dóbr rycerskich z **małą** zaliczką. Listy tylko **niemieckie.** (1308)
Bernard Goldmann
Wrocław, Friedrichstrasse 72.
Pomieszkankie składające się z 2 pokoj, kuchni i stancyi dla służącej jest od kwietnia do wynajęcia Wilhelmuow plac Nr. 17. (1298)

2 pokoje i kuchnia
z przynależnościami są od Wielkiej Nocy wynajęcia na ul. **W. N. 1290** w Eksp. Dzien. Poznańskiego. (1299)

Panna
30 lat licząca, **900,000 M.** majątku posiadająca, czyzy sobie **pójść za mąż za granicę.** Listy w niemieckim języku przysyłać należy do pani **Holtze** Demianiplatz Nr. 9; Zgorzelice (Görlitz), Szląsk. (1299)

Poszukiwana jest doświadczona
kluczniczka
w średnim wieku do zarządu domu, kuchni i podwózkowego gospodarstwa. Język niemiecki konieczny. Złazoszenia przysyłać się pod lit. **N. N. 1290** w Eksp. Dzien. Poznańskiego.

Ucznia z odpowiedniem szkolnem wykształceniem poszukuje do handlu korzeni i win **F. I. Chrościński** w Gnieźnie. (1300)

Kucharz
kawaler, któryby się także i ogrodni zajmował, znajdzie od 1 kwietnia, w podaniem warunków, miejsce w **Odręważu** pod Mielżyńnem. (1287)
Dom. Manieczki p. Czempiniem poszukuje od św. Jana zdantego
pisarza
kawal. Przedstawienia osobiste konieczne. (1288)
ZARZĄD.
LESNICZY
przeszło 20 lat na j. dnem urzędującym, minium, obecnie od lat kilku samodzielnym zarządzającym, bez rodziny, po polsku i niemiecku mówiący, posiadający dobre wykształcenie, poszukuje ile możności obszernej pola działania odpowiedniego jego wiadomościom teoretycznym i praktycznym. Bliższe szczegóły pod adresem A. B. C. poste rest. Jutrosin. (1289)

Teatr polski w ogrodzie Potockich
W POZNANIU.
W sobotę dnia 10 marca 1877
Wielki Człowiek
do
małych interesów
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7.

BERLIN, 8 marca.			
Niemieckie papiery.			
Prusk. poz. ukonsolid.	4 1/4	104.	p.
dito	4	95.70	p.
Oblig. długu państwa	3 1/2	92.25	p.
Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	145.50	p.
Listy zastawne wcho-			
dno-pruskie	3 1/2	84.	p.
dito	4	95.40	z.
dito	4 1/2	101.60	p.
Listy zast. pozn. (nowe)	4	94.30	p.
dito szląskie	3 1/2	84.90	z.
dito lit. A. i C. stare	4	—	p.
dito lit. A. i C. nowe	4	—	p.
dito lit. A. i C.	4 1/2	101.40	p.
List. z. zachodn.-pruskie	3 1/2	82.90	p.
dito	4	93.25	p.
dito II serya	4 1/2	101.	p.
dito	4 1/2	107.50	p.
dito nowa I serya	4 1/2	—	p.
dito	4 1/2	—	p.
Listy rent. poznańskie	4	95.40	p.
dito pruskie	4	95.40	p.
dito szląskie	4	96.	z.
Akcy bankowe.			
Wrocław. bank dyskont.	4	69.75	p.
dito wekslowy	4	74.50	p.